

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach . . .	2,65 ..
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	2,80 ..
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 ..
Na pocztę, już z odnośnikiem . . .	8,07 ..

Strajki i inne wypadki swalniają Wydawnictwo z dostarczenia numerów bez swroń smędał
— — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr.
Dla W. M. Gładska to samo liczy w guldennach. Zmniejszenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tytułu. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Piatek: † Jana Kapistrana
Sobota: † Eustazego

CHOJNICE, sobota dnia 29. marca 1930 r.

Słońca wschód 5.47 zachód 18.24
Księżyc wschód 5.38 zachód 16.32

Okolo przesilenia

Desygnowany na premiera Jan Piłsudski jest rodzonym bratem Józefa, młodszy od niego o lat 13-ście. Był adwokatem i sędzią w Wilnie. Od r. 1928 jest posłem B.B., gdzie należy do prezydium. W komisji konstytucyjnej jest referentem projektu konstytucyjnego B. B. Pomiedzy Józefem a Janem Piłsudskim są jeszcze dwaj bracia—Adam i Kazimierz.

Stronnictwa o tyle ułatwiły mu zadanie, że na konferencji się nie zjawia, lecz odpowiada listownie, zaznaczając, że stanowisko swe określił w deklaracjach złożonych Szymańskiemu a od tego czasu nic nie zaszło, co uprawniałoby je do zmiany stanowiska.

Pos. Jan Piłsudski rozpoczął wczoraj przed południem rozmowy z przedstawicielami ugrupowań sejmowych. Konferencje odbywają się w Belwederze, w apartamentach zajmowanych przez pos. Jana Piłsudskiego. Przed południem rozmawiał pos. Jan Piłsudski z prezesem frakcji rewolucyjnej, pos. Marjanem Malinowskim, po czym odbył krótką konferencję z pos. Waszkiewiczem z NPR. — lewicy.

Klub Narodowy w odpowiedzi i na zaproszenie na konferencję z p. Janem Piłsudskim, wystosowane przez sekretariat prezydium rady ministrów, odpowiedział listem tej treści:

„W odpowiedzi na telefoniczne zaproszenie na konferencję prezesa klubu narodowego, pos. Rybarskiego przez p. pos. Jana Piłsudskiego, któremu Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył utworzenie rządu, mam zaszczyt zakomunikować następującą odpowiedź:

Prezes Klubu Narodowego dziękuje uprzejmie za zaproszenie. Stanowisko polityczne Klubu Narodowego jest znane. Zostało ono określone w sposób jasny zarówno podczas poprzedniego, jak i obecnego przesilenia gabinetu.

Klub Narodowy nie chce nawet o godzinę przedłużyć przewlekającego się przesilenia, a uważając proponowaną konferencję za zbyteczną, udziału w niej nie weźmie”.

W kołach politycznych utrzymują, że p. Jan Piłsudski zamierza kontynuować dotychczasowy system rządzenia, jednocześnie jednak pragnie szukać możliwości współpracy między Sejmem a rządem, a w razie, gdyby ta współpraca okazała się niemożliwą, uważa, iż należy rozwiązać Sejm i roz�isać nowe wybory. W kołach zbliżonych do obozu rządowego utrzymują, że pos. Jan Piłsudski zamierza działać w ramach konstytucyjnych.

O godz. 1 min. 30 imieniem stronnictw centrum i lewicy udali się do Belwederu posłowie: Niedziałkowski z PPS., Róg z „Wyzwolenia“ i Jan Dębski z „Piasta“. W krótkiej rozmowie z pos. Janem Piłsudskim oświadczyli oni, że stanowisko tych klubów wyczerpują w zupełności dwie deklaracje, złożone przez centrolew p. Szymańskiemu w toku odbytych z nim konferencji.

Ze względu na potrzebę szybkiego zlikwidowania kryzysu, delegaci centrolewu doradzali posłowi Janowi Piłsudskiemu, aby nie przeprowadzał kolejnych konferencji, z przywódcami poszczególnych stronnictw, wchodzących w skład zespołu centrum i lewicy.

W kołach politycznych, nietylko opozycji, ale także obozu rządowego, uporczywie obiega pogłoska, że w nowym gabinecie p. marszałek Józef Piłsudski udziału nie weźmie i zatrzyma nadal tylko Generalny Inspektorat Armji.

Klub Narodowy w sprawie posiedzenia Sejmu.

Pan wice-prezes Klubu Narodowego, pos. Winarski, udał się wczoraj do p. marszałka Sejmu Daszyńskiego i przedstawił mu imieniem Klubu konieczność możliwie najszybszego zwołania posiedzenia Sejmu. Zdaniem Klubu Narodowego

Dymisja rządu Rzeszy

Berlin. Rząd Rzeszy, na którego czele stoi jako kanclerz socjalista dr. Mueller, wręczył wczoraj prezydentowi Hindenburgowi swą dymisję. Prezydent dymisję przyjął. Jako kandydata na kanclerza wymieniają dr. Brueninga. — Przesilenie nastąpiło wskutek rozbieżności stronnictw co do projektu zmiany ustawy ubezpieczeniowej.

Wrocie Polsce nastroje w Prusach Wschodnich.

W wschodnio - pruskim Sejmie prowincjonalnym przyjęta została 28 głosami przeciw 25 następująca rezolucja, wniesiona przez nacjonalistów, niemiecką partję ludową, partję centrową i partję gospodarczą i chrześcijańsko - socjalnych.

„Z uwagi na gospodarczą i polityczną przyszłość Prus Wschodnich Sejm prowincjonalny ubolewa głęboko, że umowa haska, która tak niedostatecznie odpowiada potrzebom życiowym Nieapetytów Polski na Prusy do natychmiastowego ską została przez Niemcy ratyfikowana. Sejm prowincjonalny oczekuje teraz od miarodajnych urzędów Rzeszy i Prus że dołożą wszystkich sił do utrzymania i zabezpieczenia w ciężkiej opresji znajdującej się prowincji“.

W drugiej rezolucji Sejm uchwalił 42 głosami nacjonalistów, niemieckiej partji ludowej, partji gospodarczej i chrześcijańsko - socjalnych przeciw 31 głosom socjalistów i demokratów, że „wobec niebezpiecznego zewnętrznego położenia politycznego prowincji i ujawniających się znowu apetytów Polski na Prusy do natychmiastowego przystąpienia do budowy pancernika „B“, jak również dalszej rozbudowy floty wojennej.

Demokraci postawili wniosek dodatkowy, że środki na te budowy powinny być wzięte z sum przeznaczonych na t. zw. „pomoc wschodnia“, na co się jednak partje nacjonalistyczne, jak tego oczekiwać należało — nie zgodziły.

Antypolska agitacja w Prusach Wschodnich stale podsykana przez wszystkie niemal stronnictwa niemieckie, wchodzi jak widać w zakres „Ostprogramu“.

Walka z religją w Rosji.

Prześladowanie duchowieństwa w Sowietach trwa w dalszym ciągu. Dzienniki codziennie ogłaszają listę miejscowości, w których dokonano zamknięcia świątyni. Jednocześnie z zamykaniem świątyni władze administracyjne wysiedlają osoby duchowne poza granice danego okręgu. Ponieważ wysiedleni duchowni są bojkotowani przez wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa sowieckie stan ich jest rozpaczliwy. Aby móc uzyskać jakąkolwiek pracę i egzystencję, wielu duchownych prawosławnych zgłasza swoje wystąpienie ze stanu duchownego. Pismo „Bezbożnik“ zaczęło drukować specjalną rubrykę pod tytułem: „Zrywają z Bogiem“, zamieszczając w tej rubryce nazwiska duchownych, którzy wyrzekli się religji. Ostatnio ogłoszono listę, zawierającą 22 nazwiska byłych duchownych.

Mord misjonarzy w Chinach.

W chińskiej prowincji Hupei w odległości 21 klm. od Itszang rabusie chińscy zamordowali dwóch misjonarzy katolickich. Przypuszcza się że mordercy należą do organizacji komunistycznej „Czerwona lanca“.

zwołanie to jest konieczne dla załatwienia nietylko poprawek Senatu do budżetu, ale także szeregu innych spraw, a w szczególności kredytów dodatkowych za r. 1927 i 1928.

Pos. Winarski oświadczył, że kraj wysłał swoich przedstawicieli do Sejmu, aby między innymi pilnowali praworządności w gospodarowaniu funduszami, na które składa się cały naród. Kraj miałby służyć pretensję do Sejmu, gdyby ten uchylał się od spełnienia swojego obowiązku w tym zakresie.

P. marszałek Daszyński oświadczył, że zamierza zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę, gdyż

Następca kardynała Merry del Val.

Dekretem z dnia 25. marca Papież mianował obecnego sekretarza stanu kardynała Pacceliego arcybiskupem kościoła św. Piotra w miejsce zmarłego przed niedawnym czasem kardynała Merry del Val.

„Köpenik“ w Poznaniu.

W Poznaniu do koszar 57 p. p. zgłosiło się ubiegłej nocy z 24 na 25 bm. dwóch osobników jeden w mundurze generała broni, drugi w mundurze majora. Obaj zaalarmowali odwach, podnosząc na nogi cały pułk. Oficer inspekcyjny pułku zwrócił uwagę na nieprzepisowe umundurowanie, zażądał legitymacji, a gdy mu odmówiono, aresztował obu osobników. Tajemniczą sprawę bada żandarmerja wojskowa.

Kosztowna umowa.

Rząd polski, zawierając w swoim czasie umowę z francuskim Tow. okrętowym „Chargeurs Reunis“, zobowiązał się, że statki tego przedsiębiorstwa, odchodzące z Gdyni do Ameryki południowej będą miały każdorazowo przynajmniej 500 polskich pasażerów. W przeciwnym razie rząd nasz zgodził się zapłacić Francuzom za każdego brakującego pasażera 50 dol.

W tych dniach opuścił port statek „Światłowid“, mając na pokładzie tylko 343 pasażerów.

Ta jedna więc podróż tego statku kosztuje nas w drodze kary konwencjonalnej równo 70 tys. złotych.

Angielski budżet wojskowy.

Rząd angielski przedłożył Izbie gmin projekt budżetu armji lądowej. Budżet wyraża się sumą 40,500,000 funtów szterlingów czyli około 1,650 milionów złotych.

Minister wojny Shaw oświadczył, że rząd angielski nie może przystąpić do ograniczenia wydatków na armję tak długo, dopóki nie nastąpi ogólna redukcja zbrojeń i w tym względzie nie zostanie zawarta umowa międzynarodowa.

Teroryzowanie inteligencji katolickiej w Sowietach.

Od kilku dni GPU (czerezwyczajka) prowadzi zakrojone na szeroką skalę akcję teroryzowania inteligencji katolickiej w państwie sowieckim. Lekarzy, uczonych, inżynierów itp. katolickiego wyznania czekaści zmuszają pod groźbą kary śmierci do składania podpisów pod deklaracjami protestu przeciwko inicjatywie Ojca św. w obronie religji w Sowietach.

Zarząd kijowskiej synagogi zwrócił się do dyrekcji urzędu pocztowo - telegraficznego w Kijowie z propozycją iż synagoga będzie opłacać potrójne portorja pocztowe, byle tylko dostarczono jej listy, telegramy i przesyłki pocztowe. Dyrekcja urzędu odmówiła tej prośbie. Interwencja synagogi nastąpiła wskutek uchwały kijowskiego Związku zawodowego pracowników poczty i telegrafów, którzy postanowili nie dostarczać listów, gazet, przesyłek i telegramów organizacjom religijnym i osobom duchownym. Wysyłana pod temi adresami korespondencja jest zwracana nadawcom ze stemplem: „Zwrot z powodu bojkotu“. Za przykładem pocztowców poszli również pracownicy elektrowni, którzy postanowili zamknąć dopływ prądu do świątyni wszystkich wyznań oraz do mieszkań duchownych.

wcześniej ze względów technicznych jest to niemożliwe. W sprawie kredytów dodatkowych na rok 1927 i 1928 biuro Sejmu nie otrzymało dotychczas sprawozdania z komisji budżetowej, a zatem sprawa ta nie będzie figurowała na porządku obrad sobotniego posiedzenia.

W ten sposób okazało się, że taktyka stosowana przez lewicę wobec p. Bartla, a polegająca na odsuwaniu spraw dla rządu nieprzyjemnych i w tym przypadku dała niepożądane rezultaty.

Klub Narodowy w sprawie porządku obrad sobotniego posiedzenia podejmie jeszcze dalsze kroki.

Pokój świata może być tylko na fundamencie bezpieczeństwa

Z Paryża donoszą: Senat francuski rozpoczął obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Korowód mówców dyskusyjnych rozpoczął sen. Deringer, który zwrócił się ze słowami uznania dla polityki ministra Brianda, który był obecny na posiedzeniu. Do wywodów tego mówcy przyłączył się również przewodniczący komisji finansowej Clementel.

Briand odpowiedział, dziękując za słowa uznania i okazane mu zaufanie. Następnie mówił obszerniej o aktualnej sprawie konferencji londyńskiej zapewniając że później przy omawianiu planu Younga da obszerniejszy pogląd również na inne ważne sprawy francuskiej polityki zagranicznej.

O dotychczasowych wynikach konferencji londyńskiej Briand nie powiedział nic nowego, oświadczył natomiast, że pokój świata może być zbudowany tylko na fundamencie bezpieczeństwa. Dlatego też Francja żąda takiej organizacji, która by była zabezpieczona drogą wzajemnych gwarancji.

Myślą przewodnią dyplomacji francuskiej jest: najpierw zapewnienie pokoju a potem dopiero zmniejszenie wydatków na zbrojenia.

Zasadę tę uznają wprawdzie wszyscy, lecz niestety w Londynie można oczekiwać tylko relatywnie korzystnego rozwiązania. Francja nie ponosi z tego powodu żadnej winy. Nie może przecie swoich interesów poświęcać dla interesów innych krajów.

Min. Zaleski o umowach z Niemcami

Na bankiecie, wydanym przez towarzystwo badań zagadnień międzynarodowych, p. minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym poddał politycznej i gospodarczej analizie dwie ostatnio zawarte z Niemcami umowy. Poruszając motywy które skłoniły rząd polski do podpisywania tych, umów, p. minister Zaleski powiedział:

Po ustaleniu definitywnym podstawowych elementów swego statusu politycznego i nie mając żadnych aspiracji agresywnych w stosunku do kogokolwiek, Polska zawsze energicznie i konsekwentnie dążyła do jak najszerszej i jak najgłębszej rozbudowy normalnych stosunków sąsiedzkich z pozostałymi państwami.

P. minister podkreślił, że już niejednokrotnie dawał wyraz idei, iż porozumienie między Polską i Niemcami jest życiową koniecznością dla obu państw i obu narodów. Chcąc raz wreszcie skończyć z nastrojami drobnych kłótni sąsiedzkich, gdzie atmosfera w stosunkach wzajemnych jest stale zakłócona drugorzędnych kwestiami. To też dążeniem konsekwentnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest, by w stosunkach z zachodnim sąsiadem naszym jak i z innymi naszymi sąsiadami zaistniał stan umowny, uregulowany, normalny i poprawiający stosunki sąsiedzkie.

Ważkim etapem w tych dążeniach są ostatnio zawarte umowy przedwzrostkiem zaś układ handlowy, który stwarza podstawę normalnej współpracy gospodarczej między Polską i Niemcami. Umowie gospodarczej przeto chcę poświęcić specjalną uwagę, aczkolwiek niechybnie stan wojny celnej przyniósł organizmowi gospodarczemu Rzplitej szereg niezmiernie dodatnich wyników, a przedwzrostkiem zrośnięcie się centrum życia przemysłowego Polski z organizmem gospodarczym kraju spowodowało usamodzielnienie życia gospodarczego Polski i pogłębiło jego stosunki z krajami na północy i południu położone. Polska zawsze była gotowa do podpisania umowy gospodarczej z Niemcami i zaprzestania wojny celnej. W toku długich, bo 5 lat trwających rokowań, rząd polski szukał zawsze podstaw kompromisu i jedynym warunkiem naszym było to, by układ opierał się na równowartości wzajemnych koncesyj.

Jak wyglądała według opinii rządu polskiego zasada ta w praktycznym przebiegu rokowań? Mamy zupełną świadomość tej podstawowej prawdy układu sił twórczych w organizmie gospodarczym Polski, które mówiły, że Polska jest nie tylko państwem rolniczym, lecz posiada wszystkie podstawy elementarne, by stać się z każdym rokiem coraz to potęż. organizmem przemysłowym, opartym przedwzrostkiem o stale wzrastającą pojemność rynków wewnętrznych 30-miljonowej rzeszy konsumentów.

Dwie były możliwe koncepcje traktatu handlowego między Niemcami a Polską. Albo zawrzeć można było układ gospodarczy na zasadzie tendencji do szerszego nawiązania stosunków w miennych między obu krajami i wtedy wzamian za całkowitą i nieograniczoną możliwość penetracji polskiej produkcji rolniczej na rynek naszego zachodniego sąsiada, musielibyśmy dać przemysłowi niemieckiemu również nieograniczoną ilość możliwości penetracji na rynek polski. Wzamian za zniżki celne na sztandarowe nasze produkty rolnicze powinniśmy byli dać stronie niemieckiej szereg zniżek celnych na wyroby przemysłowe. Pierwsza zatem ewentualność była szerokim układem gospodarczym, opartym na zasadach nieograniczonych kontyngentami obrotu między obu krajami. Jako druga możliwość porozumienia był traktat o zakresie mniejszym, wychodzącym z istniejącego ograniczenia przywozu w obu krajach bez zniżek celnych ze ścisłym zrównoważeniem wzajemnych koncesyj w dziedzinie kontyngentów. Nie będę opisywał panom tych mozolnych 5-letnich rokowań. Powiem tylko tyle, że z początku próbowaliśmy dojść do porozumienia, wychodząc z żądań maksymalnych stron obu. Złył szybko przejście do przeciwnej ostateczności mogłoby wywołać niepotrzebne wstrząsy dla naszego życia ekonomicznego. To też wzamian za naszą zgodę na pewne ograniczenia w dziedzinie przedwzrostkiem naszej produkcji hodowlanej,

strona niemiecka wycofała szereg żądanych początkowo zniżek celnych na wyroby przemysłowe. Traktat nie zawiera bowiem ani jednej zniżki celnej, ani jednej fikscji stawek i Polska pozostawiła sobie całkowitą swobodę decydowania w dziedzinie taryfy celnej, aby posiadać wszelkie elementy obronne dla ochrony swego przemysłu.

W klauzulach osiedleńczych ograniczyliśmy wzajemne prawo osiedlenia się do kategorii osób, związanych bezpośrednio z normalnym funkcjonowaniem wymiany gospodarczej między obu krajami, zachowując przytem swobodę naszego ustawodawstwa wewnętrznego. Wykluczaliśmy możliwość osiedlenia się na roli oraz osiedlenia się drobnego kupiectwa.

Traktat jest formą, która zostaje wypełniona treścią przez samo życie. Mogę jedynie stwierdzić że bez ewentualnych wielkich i podstawowych działań życia gospodarczego Polski, a więc rolnictwa, górnictwa, hutnictwa i przemysłu naftowego nowy traktat bezwzględnie dużo uzyskał. Zawarliśmy traktat na rok jeden, ograniczyliśmy kontyngentem możliwość przywozu, zachowaliśmy przeto wszelką możliwość rewizji ewentualnych złych skutków umowy gospodarczej.

Dla normalnego rozwoju współpracy potrzebne było zlikwidowanie całego kompleksu rozrachunków, które ciążyły na życiu ekonomicznym Polski i Niemiec. To zostało zalecone t. zw. umową warszawską.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD PRASY.

Żądają autoegzekucji Sejmu.

Zgodnie z tem mniej więcej, cośmy pisali wczoraj o ultimatum p. Piłsudskiego, pisze „Kurjer Warszawski“ w artykule B. Koskowskiego, że, jeżeli dotąd — jak pisała ultrasanacyjna „Gazeta Polska“ — parlament skazany był na bezsilność, to obecnie stawia mu się żądanie formalne. Jego autoegzekucja (wykonanie wyroku na samym sobie) ma być zupełną, a dobrowolną. Ma się on wyrzec nawet tego, co mu przyznawał p. Bartel w swej mowie senackiej, czego mu nie zaprzeczał i projekt konstytucyjny BB.

„Rozumie się, że na takie wnioski żadne przed stawicielstwo narodowe nie mogłoby przystać, choćby nie wiedzieć jak różowo się na sprawy zapatrywało. To też p. Szymański otrzymał z tej strony odpowiedź dostatecznie stanowczą.

Trzeba, aby światły ogół polski ten właśnie moment dobrze sobie rozważył i wyciągnął z niego słuszne wnioski.

Nasze przedstawicielstwo narodowe, broniąc swych elementarnych praw i obowiązków, — pisze „Kurj. Warszawski“ — kieruje się głębokim interesem państwowym. Niemasz bowiem na świecie takiego — poza starożytnymi formami dyktatur osobistych — ustroju politycznego, w którym rząd mógłby być pozostawiony sam sobie, bez kontroli nad nim zarówno budżetowej, jak ogólnie — administracyjnej. Jest to zarazem obrona samych podstaw państwowości, parlamentowi polskiemu bowiem prawo zastrzeżenia formalnie jego działalności i nakładania nań wyraźne obowiązki. Gdyby zatem większość parlamentarna zgodziła się na punkty 2, 3 i 4-ty postawionego mu ultimatum, to wręcz uchybiłaby formalnemu prawu, nie mówiąc już o tem że punkt 4-ty, jak to słusznie już zaznaczono, wkracza w uprawnia P. Prezydenta Rzplitej.

Okazuje się, że sanacja nie chce korzystać z „możliwości współpracy“ z tego „ogromnego pragnienia pokoju“, jakie wyczuł u stronnictw pan Szymański. Zbyt wielkie ma ona przywiązanie do stanu obecnego. Stąd wypływa ultimatum, stąd „Polska Zbrojna“ może pisać, iż „nadchodzi w życie państwa doniosłe chwile i wydarzenia.“

Dobrze się stało...

W artykule pod takim nagłówkiem pisze „Kurjer Pozn.“ m. in.:

To przelewanie z pustego w próżne da się logicznie wytłumaczyć tylko jednym dążeniem: programem dążeniem do zmodernizowania parlamentowi czasu — niewątpliwie w myśl natchnień wyższych. Przez zbliżenie się bowiem do terminu 31 marca obóz „sanacyjny“ pragnie udaremnić obrady sesji budżetowej, by następnie sparaliżować parlament na „co najmniej pół roku“.

Dla nas w każdym razie misja marsz. Szymańskiego i jej finale nie jest żadną niespodzianką. Nie są dla nas też niespodzianką „warunki“ min. Piłsudskiego. Ale dobrze się stało, że i p. Piłsudski tak zwięźle i plastycznie sformułował „Warunki“ te bowiem wiodą nie do naprawy konstytucji, ale do jej zniesienia.

Czy Sejm zareaguje na wywiad p. Piłsudskiego?

W tej sprawie pisze krakowski „Głos Narodu“ organ tamtejszej Chrześcijańskiej Demokracji: „Sądymy, że kluby sejmowe zaprotestują ostro przeciw obelgom i zarzutom, jakimi obrzucił „panów posłów“ marszałek Piłsudski. Wymaga tego nie tylko godność osobista posłów, ale i powaga ciała prawodawczego. Wymaga także wzgląd na zagranicę, która do pomajowych enuncjacji naszego ministra wojny mogłaby stosować kryteria zachodnie. My w Polsce wiemy dobrze, co sędzić o mentalności autora „Dna oka“, my zdajemy sobie sprawę ze stanu psychicznego tego starca, żyjącego w odosobnieniu i informowanego przez pochlebców, i my wiemy, jak trzeba traktować jego wywiady i artykuły, zaprawione... sosem belwederskim; ale zagranicę mogłaby jakiś dziennik wzięć wszystkie te oskarżenia na serio i na ich podstawie wydawać sąd o polskim narodzie i jego reprezentacji. Nie szczęście już się stało, gdyż artykuł poszedł zagranicę, ale trzeba starać się o zmniejszenie szkody.“

„Protest klubów winien zwrócić się pod adresem p. Prezydenta Rzplitej jako tego, który z mocy swego urzędu czuwa i nad działalnością ministrów i nad interesem państwa“.

Wbrew woli marszałka Piłsudskiego.

Na mentalność — (nastawienie umysłów) naszych konserwatystów ciekawe rzuci światło artykuł „Dnia Polskiego“, ich głównego organu. Otóż uważa on za zbrodnię marszałka Daszyńskiego to, że „objął urząd wbrew wyraźnej woli marszałka Piłsudskiego“. Zrozumielibyśmy takie pojęcie u tych, którzy brali udział w odsłanianiu pomników carycy Katarzyny, u tych, którzy brali udział w festynach cesarskich na zamku w Poznaniu, ale trudniej zrozumiałem jest to bądź co bądź u wielu poważnych obywateli. Trudnić to należy chyba tylko tem, że arystokracja nasza i zaliczająca się do niej mniejsza szlachta, uważając się za wielkich panów wobec słabszych, grała ostatecznie zawsze tylko rolę slugusów wobec silniejszego i trzymać się potrafi jedynie pańskiej klamki.

Przyznając, że marszałek Piłsudski swym zachowaniem wykazuje iż żadnego kompromisu nie szuka, idąc po własnej linii, odrzucając wszystko, co mu stoi na drodze, dając przy tem wyrażnie do zrozumienia, że użyje do oczyszczenia sobie drogi każdej siły, która do tego celu okaże się potrzebna,

do takich lokajski ten — przepraszamy — arystokratyczny organ dochodzi konkluzji:

„Trudno jednak nie stwierdzić, że typ ludzi dziś sterujący życiem politycznym kraju do głębszych „mzimien duchowych nie jest zdolny, tkwi w bezwładnym zaciezterzowaniu, a często i zakłamaniu przed samym sobą. Dzisiejsza generacja do porozumienia nie wydaje się podatna. Dlatego konflikt znowu dojrzewa“.

Słuszność ma „Dzień Polski“, że poza jego obozem dzisiejsza generacja do głębszych przemian duchowych nie jest zdolna, że nie potrafi za przykładem konserwatystów lizać buta, który kopie, jak to oni już za czasów zaborczych potrafili, — nie potrafi żyć w zakłamaniu przed samą sobą, ażeby wyrażać wotum zaufania tym, o których wie, że źle rządzą, — nie może udzielać choćby półrocznych pełnomocnictw ustawodawczych tym, którzy uważają jej przedstawicielstwem, Sejm za talerz pełen ekskrementów. Jak można wogóle żądać pełnomocnictw od takiego Sejmu!?

Prawu wszyscy podporządkować się muszą.

W „Polonji“ czytamy: Sejm stoi na stanowisku, że najwyższą władzą w państwie jest prawo, któremu wszyscy podporządkować się muszą. Żaden ucziwy człowiek nie może przyznać tego, aby ktokolwiek w państwie stał ponad prawem, również p. Piłsudski. Obowiązujące prawo nie może być przedmiotem przetargów pomiędzy Sejmem, a p. Piłsudskim, a p. Piłsudski nie może być uznany jako źródło prawa i jego jedyny szafarz w państwie.

Sytuacja musi się wnet wyjaśnić. Zobaczymy, czy gra p. Piłsudskiego, przy pomocy p. Szymańskiego szła tylko w tym kierunku, by zyskać na czasie, sprawę przewlekać, by za kilka dni zamknąć sesję Sejmu, zamianować sobie potem rząd według swego upodobania i zwołać sesję dopiero potem w różnej jesieni. Nie jest to wykluczone, ale połączone to jest z wielką szkodą, dla interesów Państwa i obywateli, bo zwolece uległoby ratyfikowanie ważnych umów międzynarodowych, reforma podatkowa rewizja Konstytucji itp. Taka polityka byłaby niedopuszczalna, szkodliwa, wyzuta z poczucia odpowiedzialności za losy Państwa.

Jeżeli nie to było celem p. Piłsudskiego, to z jego „ultimatum“ wypływać mogą trzy wnioski:

1) P. Piłsudski „ukarże“ ojczyznę, odmówi jej swej współpracy i wróci do Sulejówka. Wniosek niestety nieprawdopodobny, ale gdyby p. Piłsudski go wyciągnął we wszystkich kościołach odprawionoby nabożeństwa dziękujące Bogu za to, że go oświecił. A naród pospieszyłby na nie tłumnie.

2) P. Piłsudski postara się o rozwiązanie Sejmu. Przebąkiwał o tem onegdaj p. Szymański. Gdyby Sejm rozwiązano i powołano naród do nowych wyborów, odetchnęliby wszyscy. Byłoby to rozumne i patriotyczne postanowienie. Naród byłby wdzięczny za takie rozstrzygnięcie sprawy Prezydentowi Państwa. Niestety p. Piłsudski, a więc jeszcze jego brzydki boja się prawdziwych wyborów, zdając sobie sprawę z tego, że wola udręczonego narodu jak huragan wymiotłaby z Polski obóz sanacyjny.

3) P. Piłsudski, czując się na siłach, Konstytucję i ustawy będzie uważał za nci, stanie ponad prawem i będzie usiłował urządzić sobie swój własny urząd państwowy, zrobi słowem, państwo i naród, przedmiotem swej dziwnej polityki. Może eksperyment podobny do 26 maja 1926 roku. Jeśli ma w swem otoczeniu jakichś ludzi jako tako mu zyczliwych, to powinni oni go objaśnić, że wiosna 1930 r. jest zupełnie niepodobna do maja 1926 r., że spotkanie go może niespodzianka ze strony narodu, o jakiej mu się nie śniło, choć tak dufa w bagnety. Dziś naród stanie w obronie prawa“.

Zwycięza umysłowość typu wschodniego.

Jedno z demokratycznych pism niemieckich w związku z powierzeniem Janowi Piłsudskiemu misji tworzenia gabinetu twierdzi,

że w Polsce zwycięża coraz bardziej umysłowość typu wschodniego, Jan Piłsudski, brat marszałka, podobnie, jak marszałek senatu Szymański, pochodzi z Wileńszczyzny. W polityce dotychczas nie brał udziału, a mimo to wysunięty został na forum publiczne. Ta metoda wysuwania coraz nowych ludzi mało znanych, jest — zdaniem pisma — typową metodą wschodnią...

Wyciąg z rozkazu o zaciągu ochotniczym w roku 1930.

Na podstawie art. 69 Ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym Dz. Ustaw R. P. Nr. 46 z 1928 r. poz. 458 rozkazem z 11 marca 1930 roku Pan Minister Spraw Wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Warunki do przeprowadzenia zaciągu ochotniczego są następujące:

1) Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani w roku 1930 mężczyźni urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912.

2) Ochotnicy, mający warunki do skróconej służby wojskowej mogą być przyjmowani do: piechoty, kawalerji, artylerji (tylko z maturą gimn. mat. przyrodn.) oraz lotnictwa. Do saperów i łączności mogą być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne. Ochotnicy tej kategorii nie mogą być przyjmowani do: czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby intendentury (baonów administracyjnych) oraz marynarki wojennej.

3) Ochotnicy, nie posiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej (art. 49 ustawy) mogą być przyjmowani do: piechoty, czołgów, żandarmerji, kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, lotnictwa, saperów, łączności i marynarki wojennej. Ochotnicy tej kategorii nie mogą być przyjęci do: taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendentury (baonów administracyjnych).

4) Do lotnictwa mogą być przyjęci:

a) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — zasadniczo tylko w charakterze personelu latającego (na pilotów), w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (Aeroklubów), ponadto do personelu technicznego tylko absolwenci średnich szkół technicznych z wydziałem mechaniczno lotniczym.

b) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — w charakterze personelu latającego (tylko pilotów), w pierwszym rzędzie absolwenci cywilnych szkół pilotów (Aeroklubów).

W charakterze personelu obsługi technicznej mogą być przyjmowani tylko absolwenci szkół przemysłowych (rzemieślniczych) z wydziałem mechanicznym i lotniczym.

W podaniach ochotników zgłaszających się do lotnictwa powinno być wyraźnie zaznaczone, czy petent zgłasza się do personelu latającego, czy do technicznego.

5) Termin wnoszenia podań do PKU. przez osoby, ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej, upływa z dniem 1 lipca br. z wyjątkiem ochotników, zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personelu latającego, którzy powinni wnieść podania w następujących terminach:

a) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 1 czerwca 1930 r.

b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 20 czerwca 1930 r.

6) Przegląd wojskowo - lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1909. Termin stawienia się ochotników przed komisją poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1909.

7) Zgłaszający się w charakterze ochotników do W. P. winni nadesłać do Powiatowej Komendy Uzupelnień podania z wyszczególnieniem rodzaju broni w którym chcą służyć i dołączyć: własno ręcznie pisany życiorys, poświadczenie obywatelstwa polskiego, metrykę urodzenia, świadectwo moralności zalegalizowane przez władzę administracyjną, zezwolenie ojca względnie prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska — o ile zgłaszający się jest niepełnoletni, spisany protokółarnie we właściwym urzędzie gminnym (magistracie), świadectwo szkolne, świadectwo ewentualnej znajomości rzemiosła oraz pisemne zobowiązanie do służby w wojsku stałym przez czas określony ustawą względnie rozporządzeniem wykonawczem

8) Podróż do komisji poborowej i z powrotem do miejsca zamieszkania musi ochotnik odbyć na własny koszt oraz nie przysługuje mu żadne odszkodowanie z tytułu utraty czasu lub zarobku.

9) Ochotnikom przysługuje jedynie wybór rodzaju broni a nie formacji.

Pięćciolecie Akademickiego Koła Pomorzan w Warszawie.

Akademickie Koło Pomorzan w Warszawie obchodziło dnia 16 marca 1930 r. pięcioletnią rocznicę Koła. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kaplicy na Ordynackiej, celebrowane przez księży członków Koła Ks. Antoniego Pastwę, ks. Józefa Smoczyńskiego i ks. Henryka Feldkellera. Piękne kazanie, i pełne głębokiej sympatii do pomorskiej młodzieży akademickiej wygłosił członek honorowy Koła dziekan wydziału teologicznego U. W. Ks. prof. dr. Alojzy Bukowski. Na nabożeństwie obecni byli: kurator Koła prof. dr. Fr. Czubański, członek honorowy Koła prof. dr. I. Koschemahr - Łyskowski oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Kołem związków. W godzinach popołudniowych odbyło się w Zakładzie św. Józefa na Sewerynowie towarzyskie zebranie i wspólna kolacja. Zebranie zaszczylił swoją obecnością ks. prof. Alojzy Bukowski, prof. dr. Ignacy Koschemahr - Łyskowski, prof. dr. Jan Riemer, dyr. Dep. Min. Roln. Franciszek Fiscoeder, dyr. dr. Antoni Ryniewicz, nac. Wydz. Min. Roln. dr. Szczepan Gracz. W imieniu Zarządu i Koła powitał dostojnych gości prezes Koła p. Karol Krefft przemówieniem, w którym, mówiąc o znaczeniu obchodu 5-lecia założenia Koła, wskazał na zadania, które akademicka młodzież pomorska w Warszawie spełnić powinna. Z kolei głos zabrał v. prezes Koła Ks. magister Antoni Liedtke który w obszernym i rzeczowym referacie obrazował minione pięćciolecie Koła. Referat ten wykazał że pomimo wielkich trudności młodzież pomorska w stolicy umie organizować się i potrafi owocnie dla dobra akademika pracować. Po przemówieniu odbyła się wspólna fotografia, poczem zebranie zasiedli do wspólnej kolacji, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej godziny.

Pierwsza taksówka powietrzna w Europie.

Szkoła lotnicza w Salzburgu, pozostająca pod kierownictwem lotnika Kuhna, wprowadziła powiatrzny kurs „dorożkarski“, utrzymywany zapomocą dwóch samolotów sportowych najnowszego typu. Samoloty te mają być zawsze na usługach publiczności. Cenę lotu na przestrzeni jednego kilometra ustalono na 90 groszy (aust.)

Prasa brukowa.

Dziś czytelnik każdej nacji
Wymaga gwałtem sensacji,
Nie bawią go głębie, dale —
Wcale!

Plotki, pogłoski, domysły,
Wywiad — mniej lub więcej ścisły —
Fakt, co pikantnością grzeszy —
Cieszy.

Wieści zza kulis, z podwórza,
Informacje praczki, stróża,
O to każdy naprzód pyta —
Czyta.

A gdy postać znakomita,
To już strawa wysmienita:
Powodzenie pewne nareszcie —
Wszędzie!

Czy księżniczka Ileana
Jest tem skompromitowana,
Ze zrywa z księciem na Pszczyń —
Czy nie?

Czy piękna księżna Monaco
Zostanie z mężem - hulaką?
Czy Mia May znów wswej werwie —
Zerwie?

Z drugiej strony karmi co dnia
Czytelników owych — zbrodnia:
Czy to zbir odcisnął palce —
W walce?

Czy trup, znaleziony w koszu,
Był wysłany z Marmaroszu,
I czy znajdują trop nareszcie —
W Peszcie?

Taką jest strawa duchowa,
Na której się ludek chowa!
Niezła dla miejskiego Ghetta —
Djeta!

Mucha!

Zasekwestrowane miasto.

Niecodzienny wypadek zajęcia sekwestrem całego miasta wydarzył się w Prusach Wschodnich, gdzie, na zasadzie wyroku sądu zajęto całkowity majątek miasta Orysz (Arys) — leżącego około 50 km. od polskiego miasta granicznego Szuczyna w Polsce. Nieruchomości, hipoteki, zaległości podatkowe zostały przez egzektora obłożone aresztem na rzecz pewnego banku, który udzielił miastu pożyczki. Gazownia została unieruchomiona, miasto tonie w ciemnościach. Katastrofa finansowa spowodowana została nieogrodą polityką pożyczkową magistratu.

Ręka Bolszewików w Palestynie.

Znany przywódca emigracji rosyjskiej W. Burcew udzielił ostatnio korespondentowi wychodzącego w Jerozolimie pisma żydowskiego „Doar Hayon“ rewelacyjnych informacji co do roli bolszewików w wywołaniu rozruchów antyżydowskich w Palestynie. W końcu 1928 roku Komintern wysłał specjalną delegację ze znanym komunistą Chakimowem na czele dla podburzenia plemion arabskich przeciwko żydom. Delegacja rozdała najbardziej wpływowym szejkom w Palestynie 20000 dolarów i zorganizowała Palestyńską Partję Komunistyczną, która przy pomocy znacznych subsydjów Kominternu przygotowała bezpośrednio czynne wystąpienie Arabów przeciwko żydom. Palestyńska Partja Komunistyczna kierowana była z Berlina, gdzie istnieje centrala Kominternu dla spraw Bliskiego Wschodu. Burcew twierdzi, że posiada dostateczne dowody destrukcyjnej akcji Kominternu w Palestynie.

**LUDWIK STASIAK
BRANDENBURG**

69) **Przebieg choroby**

— A co? Jest?
— Co robi Niebora?
— Nie masz go!
— Jaki? Jaki?
— W jaskini niema nikogo.
— Kamień tylko ogromny z muru wydobyty przy drzwiach leży — rzekł Manswit.
— Co mówisz chłopie?
— Raczej się wasza wysokość przekonać.
Z umysłów ustąpiło zdziwienie. Teraz serca chwytają, nieopisana trwoga przed cudem, duchem szatanem.
Nie było duszy ludzkiej, którejby nie ogarnął okropny strach.
— Drzwi były zamknięte!
— Na klucz!
— Klucz przez noc nad łóżem twam wisiał.
— Tak jest.
— Boże zmiłuj się nad nami.
— Djabeł! Antychryst! Bezbożny duch! Ludzie się żegnali.
Do Bernarda zbliżył się cieśla i dwóch parobków.
— Wszystko gotowe, dostojny panie.
— Co gotowe?
— Pal ostry, uprząż z postronków gotowa...
— Będzie mu ciepło. Aby go lepiej konie na pal wewlekły, skręciłem nowy bat.
— Wsunie się jak piskorz.
— Litości nad tym lotrem nie miej, margrafie!
— Cóż? Pal gotowy! Wziąć nań poganina? Zaczaj panie!

— Idźcie precz! — szeptał Bernard, wracając do dworu, żegnając się, szeptał słowa modlitwy:
— W Tobie, Panie, położyłem nadzieję, nie będę pohańbion na wieki.

A gdy strach zniknął, zaczęło się buntować rycerska i wojenna dusza.

— Ja w to nigdy nie uwierzę — zawołał Bernard, chodząc ciężkim po izbie krokiem.

— W czary wierzą baby i klechy, lecz nie mąż zbrojny.

— Nieborę wypuściła z lochu zbrodnicza ręka...

— Tak mniemasz?

— Jestem tego pewny.

— Ha! jeśli znajdziesz tego dowody...

— Hola! Służba!

— Co chcesz czynić?

— Strażnika tu zawołać!

— Dobra myśl. Mógł być w spółce.

— Przesłuchamy go.

— W razie potrzeby ogniem przypieczę.

— Kości na torturach połamię!

W izbie rycerskiej zjawiał się strażnik.

— Ty lochu pilnowałeś?

— Ja.

— Czowałaś całą noc?

— Oka nie zmrzyłem.

— Nie opuściłeś stanowiska ani na chwilę?

— Owszem. Opuszczałem.

— Jaki? Co mówisz?!

— Uczyniłem to na rozkaz córki twej, jasnej hrabianki Ody.

— Co?! Ona?! Przy lochach w nocy była?

— Poleciała mi przynieść krynicznej wody.

— I ty poszedłeś?

— Rozkaz twej córki, panie, jest dla mnie świętym.

— Dlaczego ci to uczynić kazała?

— Była chora, bardzo chora.

— Gdzie córka moja w tej nocy zasnęła?

— Gdym na jej rozkaz do źródła pobiegł po wodę...

— Niebora wtedy uciekł?

— Nie, nie, panie. To się wtedy stać nie mogło

— Dlaczego?

— Jesteś tego pewnym?

— Tak jest, dostojny panie. Drzwi były zamknięte, wrzuciłem nienaruszone, gdym powrócił, hrabianka sama w ręku oszczep dzierzyła, więzienia pilnując.

Bernard zamyślił się, a targając włosy w brodzie, rzekł:

— Rzecz, zaiste, bardzo dziwna, że aż krynicznej trzeba jej było wody. W czeladnich izbach kotły pełne wody stoją.

— Czyżbyś ją podejrzewał, margrafie — zapytał Thiethmar...

— Ja?! Hrabiankę? Broń Boże! Któż to mówi?

— Sądziłem...

— Ależ to potworna myśl mniemać, żeby ona miała co wspólnego ze zbrodniarzem Nieborą.

— Nikt tego nie myśli.

— A przecież w dworzyszczu braniborskiem dziwnie, zaiste, rzeczy się dzieją.

— Wszak nie dawniej, jak tydzień temu, niewiadoma ręka wypuściła z lochów dziesięciu jeńców polskich, zanim zbadać mogliśmy, w jakim to celu oni po siołach hawelańskich myszkowali.

— Tak jest w istocie.

— Straż przekupiona...

— Nie, nie. Ja jestem pewny moich ludzi.

— Co myślisz o tem, bracie — rzekł Bernard do margrafa Dietricha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Tuchola (Kradzież). Gospodyni K. z N. Summ skradł pewien doliniarz na ostatnim targu 185 zł. Złodzieja nie udało się przyłapać.

Przechwycono tu dwóch łobuzów niej. F. K. i jego towarzysza z Żalna, gdy obcinali koniom ogony. Nie minie młodych złodziei zasłużona kara.

— **(Zmiana własności).** Mistrz krawiecki p. Pawelski sprzedał swą przy ul. Swieckiej położoną posiadłość za cenę 45 tys. zł. mistrzowi piekar skiemu p. Strzeleckiemu.

Tuchola (Kradzież). W ubiegłym tygodniu pewnego dnia zakradł się w biały dzień do mieszkania prywatnego urzędnika p. Grastowskiego przy ul. Zielonej, podczas gdy żona jego była na podwórzu, nieznany osobnik i zabrał 3 metry materiału wartości około 50 zł. i jedną butelkę. Potem ułotnił się w niewiadomym kierunku.

Kartuzi (Napad). W niedzielę Franciszek i Konrad Kowalewscy z Banina oraz Leon Rychter z Kłosowa zburzyli po części oberżę i mieszkanie Milewczyka w Baninie. Najpierw sztachami wyrwanymi z płota napastnicy powybijali szyby i połamali ramy okien, a następnie, dostawszy się wyłamaniami drzwiami do wnętrza, zniszczyli cały lokal, tłukąc lampy, łamiąc stoły i rozbijając butelki. Napastnicy uciekli dopiero wtedy, gdy p. Milewczyk, wydostawszy się tyłem z domu, przyniósł od p. Bukowskiego broń, a równocześnie p. Bukowski z rewolwerem przyszedł też na pomoc. Szczęśliwie oberżę się bez rozlewu krwi, gdyż napastnicy, słysząc, że pomoc nadchodzi uciekli. Dzięki sąsiedzkiej pomocy p. Bukowskiego uratowana została reszta mieszkania. Czyżby u nas już tak daleko zwyrodnienie doszło, czy też czerwony smok od wschodu do nas zagłada?

Swiecie (LOPP.) W Jezewie zorganizowano na zebraniu w dniu 20 bm. Komitet LOPP. Zebranie zajął kierownik szkoły p. Noga, który w dłuższym przemówieniu przedstawił zebranym znaczenie tej organizacji. Do zarządu weszli jako prezes tutejszy sołtys p. Łobocki, sekretarz p. Stuligrosz, skarbnik p. Ossowski.

Starogard (Przejechana przez samochód). Dnia 23 bm. po południu 5-letnia Irena Zielińska przejechana została przez samochód na ulicy Skarszewskiej, przyczem doznała złamania nogi prawej poniżej kolana. Kierowca wozu, który dziewczynkę odwiózł do szpitala nie ponosi żadnej winy.

— **Okradzioną została na drodze Osiek** — Skórcz wdowa Rozalja Gniewkowska. Jakiś niezany złoczyńca wyrwał jej z ręki koszyk z różnymi przedmiotami wartości 50 zł.

— **(Kradzież z włamaniem.)** W Bytoni w nocy na 21 bm. niezani złodzieje włamali się do mieszkania p. Juliana Szarmacha, dokąd weszli po wyjęciu szyby. Sprawcy skradli futro damskie 2 płaszcze, 5 sukien, ubranie męskie, zegarek damski itd. na ogólną wartość około 2000 zł. Ślady złodziei prowadzą do powiatu kościerskiego.

Starogard (Sensacyjny proces.) Przed Sądem Okręgowym w Starogardzie toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko przemytnikom jedwabiu z Niemiec, Czechosłowacji i Francji przez Gdynię do Polski. Na ławie oskarżonych zasiadli Salomon Goldstein z Torunia, Herbert Bonberger, współwłaściciel firmy „Polski Handel Zamorski” i pracownik firmy „Hartwig” Aleksander Ukrainczyk, przedstawiciel firmy Francuski Eksport Jedwabiu do Polski Aleksander Chrzanowski, współnik firmy „Polski Handel Zamorski” Ignacy Makowiecki, były urzędnik celny Feliks Guziewicz, i Mateusz Zimny, urzędnik celny w Gdyni. Oskarżonym zarzuca się prowadzenie akcji przemytniczej na wielką skalę, zorganizowanej w ten sposób, że skrzynie z jedwabiem, które nadchodziły do Hartwiga, wysyłano pod konwojem na statek, a po odejściu strażników celnych zabierano z powrotem samochodami i wysyłano ze stacji Kilonji, Wejherowa i Gdynia do Warszawy. O przemytnictwie był powiadomiony cały szereg urzędników celnych, którzy za pobieraniem wysokich łapówek ułatwiali przemycań. Zaznaczyć należy, iż Skarb Państwa poniósł na ten stratę około 1 miliona zł. Do wykrycia tej sensacyjnej afery przyczynił się znany ze swej działalności komisarz Sozanowski.

Tczew. W niedzielę, dnia 23 bm. odbył się mecz piłki nożnej na boisku obok Szkoły Morskiej pomiędzy I dr. Kol. Klubu Sport. „Unja” przy KPW. Tczew i I dr. „Pepege” Grudziądz. Mecz zakończył się z dobrym wynikiem dla „Unji w stosunku 5 : 1 (4 : 1).

Pelplin. (Z działalności T. C. L.) W zeszły piątek odbył się w sali p. Zawadzkiego z ramienia T. C. L. wykład p. dr. Ruśkiewicza na temat „W trosce o zdrowie”. Temat aktualny. Sala była przepełniona. W przyszły piątek przemówi znowu p. dr. Ruśkiewicz na ten sam temat o godz. 19.30.

Po wykładzie odbędzie się u p. Zawadzkiego zebranie T. C. L. (w sprawie „Złotego Jubileuszu” T. C. L.)

— **(Awantura).** W pewnym lokalu tutejszym z powodu nieporozumienia przy grze w karty przyszło do awantury, w której toku padły nawet strzały. Należy ubolewać, że obywatele, którzy chcą, by ich szanowano, tak mało sami się szanują i doprowadzają do tak gorszących zajść!

Chelmska. (Odznaczenie.) Ks. prałat Szydlik otrzymał „Odznakę Honorową Frontu Pomorskiego.”

Toruń. (Cegła w okno). Nieznani sprawcy rzucili w nocy cegła w okno willi p. mec. Ossowskiego, przy ul. Moniuszki. Za uciekającymi oddał stróż Juchowski jeden strzał. P. mec. Ossowski oddał również 3 strzały, które wszystkie chybiły.

Z Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu.

Dnia 20 bm. o godzinie 16-tej odbyło się plenarne zebranie Izby Przemysłowo - Handlowej w Grudziądzu.

Prezes Izby inż. Kołodzki zajął posiedzenie, wzywając do uczestnienia pamięci zmarłego rady Izby Zipsera, następnie powitał nowo obranych radców Izby: pp. Jarnuszkewicza, Sew. Kryżaniaka i Józ. Sierszeńskiego, wreszcie poinformował radców, że w najbliższym czasie odbędą się wybory radcze Zjednoczenia Młynów Handlowych w miejsce p. Sambergera, który zrezygnował ze stanowiska radcy Izby, poczem scharakteryzował przeżywaną przez cały kraj a szczególnie przez Pomorze kryzys gospodarczy. W porównaniu z kryzysem w 1926 r. jest obecny o wiele gorszy, bo długotrwały, gdyż dotknął także i rolnictwo, i to nie tylko u nas, lecz i na całym świecie. Sytuację pogarsza depresja psychiki społeczeństwa, spowodowana wyczerpaniem.

Musimy jednak przerwać, a to przez wzmożenie solidarności. Prezes rzuca myśl, by zwołać coś w rodzaju sejmiku kupiectwa i przemysłu celem sprecyzowania dróg naprawy, — któryby wyłonił delegację dla przedstawienia ich najwyższemu czynnikom w państwie, zwłaszcza w łączności z traktatem handlowym z Niemcami, który może w wielkiej mierze oddziaływać na życie gospodarcze w Polsce.

Po wysłuchaniu referatu o usprawnieniu praktyki przy udzielaniu nadzorów sądowych — rozwinęła się dyskusja bardzo ożywiona, wyrażająca dwie opinie: jedną, wyrażającą się w przekonaniu, że za dużo jest nadzorów sądowych i drugą, stwierdzającą zbyt i biurokracyzm, sądów przy ich udzielaniu. W rezultacie uchwalono przedłożyć p. prezesowi Sądu Apelacyjnego w Toruniu i wnieść na forum Związku Izb sprawę współdziałania Izb Przemysłowo - Handlowych przy udzielaniu nadzorów sądowych, skonkretyzowaną w 8 punktach, a przedewszystkiem w konieczności wysłuchania przez władze sądowe przy każdym indywidualnym wniosku o nadzór opinii Izby Przemysłowo - Handlowej i powoływania nadzorcę sądowego z list, przedłożonych przez Izby Przemysłowo - Handlowe.

Po referacie o egzekucji roszczeń, wynikłych ze zobowiązań wekslowych, uchwalono dążyć do nowelizacji praktyki egzekwowania roszczeń wekslowych, celem jej ujednostajnienia.

Następnie dyrektor Izby referował sprawę powołania do życia Naczelnej Izby Gospodarczej, jej konieczność, zadania i cele i skład. Izba uchwalila odnieść się do władz rządowych o rozbudowę samorządu gospodarczego przez powołanie do życia Naczelnej Izby Gospodarczej, która, złożona z ludzi jaknajbardziej świadomych swych celów i zadań, przyczyniłaby się w istotny sposób do prawdziwego rozwoju gospodarczego Państwa. Dyrektor Izby przedłożył projekt ustawy o popieraniu budownictwa mieszkaniowego, przedstawiony przez Izbę Warszawską celem zasięgnięcia opinii i dyrektyw dla delegata Izby na konferencję, mającą rozpatrzyć tę sprawę. Plenum, po bardzo ożywionej dyskusji, w czasie której uwidoczniły się różne zapatrywania, sprecyzowało dyrektywy dla delegata Izby.

Projekt Statutu Związku Izb przyjęto zasadniczo z tą ważną poprawką, by Izba Przemysłowo Handlowa w Grudziądzu uznana została na stałe za Izbę zarządzającą w sprawach morskich.

Sprawozdanie z działalności Izby i sprawozdanie gospodarcze jak również sprawozdanie z Komisji Rewizyjnej odnośnie do zamknięć rachunkowych roku budżetowego 1929 r. Plenum przyjęło do zatwierdzającej wiadomości i udzieliło absolutorjum.

Pozatem uchwalono zmianę niektórych pozycji w taryfie opłat za specjalne czynności izbowe i statut sądu honorowego Izby.

Plenum wybrało radców Hofmanna i Dziedziuła członkami Wojewódzkiej Rady Wodnej a zastępcami ich radców Nowaka i Jarnuszkewicza. W końcu zebrania plenarnego radca Izby poseł Mazur zaznajomił zebranych o sytuacji sprawy obniżek podatku przemysłowego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Prezes Izby zamknął posiedzenie o godzinie 9,30 wiecz.

Rozmaitości

Człowiek, który nie może umrzeć.

Na obserwacji znanego psychiatry berlińskiego go dr. Fuchsa pozostaje pewien pacjent, epileptyk, cierpiący na manję samobójczą, który już tyle razy usiłował pozabawić się życia i zawsze zostawał uratowany, że śmiało nazwany być może „człowiekiem, który nie może umrzeć”. Raz napił się kwasu siarczanego, raz lizolu, to znowu najadł się jagód wilczego łyka, albo liści mimosy, o których jadowitości słyszał. Pewnego razu

odgryzł główki całego pudełka zapalek i połknął. Dwa razy skakał z mostu do rzeki, raz, przy skoku z 7-miometrowej wysokości na ulicę połamał obie nogi. Dwa razy usiłował wyjąć sobie oczy, sześć razy kładł się więcej lub mniej niebezpiecznie, przecinając sobie żyły za pomocą noża, blachy, albo szkła. Najulubieńszym jego sposobem samobójstwa było jednak połknięcie najrozmaitszych, zgoła niejadalnych przedmiotów. Trudno nawet wyliczać wszystko, co przełknął ten uparty samobójca. A więc: niezliczona ilość guzików, klamry, spinacze, kawałki blachy, mone ty, śruby, kawałki szkła i porcelany, kawałki drutu, stalówki, ostrza szczyrzyków, śrubokręty, cały skład rozmaitych gwoździ. W jednym tylko dniu osobliwy ten człowiek połknął 101 niestrawnych i niejadalnych przedmiotów, i to — dodać należy — bez żadnej szkody dla swego zdrowia. Zawsze wystarczyło zastosowanie wydatnej porcji tartych kartofli i kwaśnej kapusty, aby połknięte przedmioty drogą naturalną opuściły ten bądź co bądź wytrzymały żołądek.

Chaplin złodziej - kinoman i złoty zegarek.

Niewiele gwiazd filmowych cieszy się taką popularnością na całym świecie, co Charlie Chaplin, którego wielbiciele rekrutują się ze wszystkich sfer. Nic więc dziwnego, że ma ich Chaplin również wśród — doliniarzy. Przekonał się o tem genialny artysta w dość niezwykły sposób.

„Wysiadłszy pewnego razu z metro — opowiada Chaplin — poczułem w kieszeni jakiś dość ciężki przedmiot, który okazał się wspaniałym chronometrem. Udałem się na policję i złożyłem odpowiednie zeznanie. Nie chciano mi wierzyć, przypuszczając, że to jakiś reklamowy kawał. Ale już następnego dnia mogłem ich przekonać. Otrzymałem mianowicie list następującej treści: „Drogi panie Chaplin! Piszący ten list jest zawodowym doliniarzem. Wzór „pracowałem” w metro i ledwie zdążyłem wyciągnąć u „fajera” złoty zegarek, gdy zobaczyłem Pana. Będąc gorącym wielbicielem Pańskiego talentu, proszę Pana przyjąć ten dar z taką radością, z jaką go składam”. Od dnia tego minął rok i ponieważ do urzędu policyjnego nie zgłosił się prawy właściciel zegarka, przesłano go Chaplinowi, który go odtąd stale nosi.

Jakie będziemy mieć lato?

Znana wróżka francuska, pani Fraya, której przepowiednie sprawdzały się niejednokrotnie, obecnie zajęła się przepowiednią co do tego, jakie będziemy mieć lato.

Na wstępie zaznacza ona, iż każdy, kto chce jako tako spędzić urlop, winien wyjechać możliwie najpóźniej, gdyż lata będzie wyjątkowo deszczowe. Najładniejsze miesiące będą pod plagą deszczu, nawet wiosna będzie bardzo dżdżysta. Wypogodzi się dopiero pod koniec lata, a najpiękniejszą pogodę Europa mieć będzie we wrześniu.

Z przepowiedni tej wysnuć można taką samą pewność co do pogody, jak z przysłowia: „Gdy kur na płocie pieje, albo będzie słońce, albo się deszcz zleje.”

ZE SPORTU:

Mecze Ligowe.

Warszawa. Polonia — LTSG 2 : 2 (0 : 2). Pierwszy mecz ligowy w Warszawie nie zadowolili widzów pod względem poziomu gry obu drużyn. Pomimo tego mecz był ciekawy, obfitował w szereg sytuacji podbrankowych i trzymał publiczność w napięciu do ostatnich minut.

Poznań. Warta — Ruch 3 : 0 (2 : 0). Zasłużone zwycięstwo Warty, która grała o wiele lepiej, niż przed tygodniem na meczu z IKS. Obie drużyny w pełnych składach. Gra żywa, interesująca, przebiegająca waga Warty nieznaczna ale wyraźna.

Mecz piłkarski Kraków — Bratysława.

Dnia 1 maja odbędzie się w Bratysławie mecz piłkarski Kraków — Bratysława. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w jesieni w Krakowie.

Walasiewiczówna najlepsza kandydatka na mistrzynię olimpijską.

Dziennik wiedeński „Extrablatt” omawiając szanse poszczególnych zawodników na Olimpiadzie, zaznacza, że najwięcej danych na zwycięstwo w biegu 100 metr. W Los Angeles posiada 19-letnia Polka Stanisława Walasiewiczówna (Stella Walsh), przebywająca obecnie w Ameryce.

Ukonstytuowanie się Przewodnictwa Okręgu V Sokoła.

Malczewski — prezes, Albrycht — wiceprezes Sokołowski II wiceprezes, Kossecki — sekretarz, Siwczak — skarbnik, Gołębiowski — naczelnik, Wołodkiewicz — gospodarz, dr. Kawczyński — referent oświatowy, red. Teskova — przewodnicząca Wydziału Okręgowego Sokolice, dr. Jasiński — doradca prawny.

W najbliższym czasie odbędzie się lustracja gniazd w Jachcicach, Łabiszynie, w Bartodziejach

Turniej Sokoła — Okręgu V.

Na zakończenie turnieju odbył się mecz pomiędzy Sokołem 7 a 2 zakończony zdecydowanym zwycięstwem mistrza grupy II w stosunku 44 : 7 — Ostateczny wynik turnieju jest następujący: Kl. I Sokół I. 6 pkt. st. koszy 79 : 59, Sokół III 4 pkt. st. koszy 86 : 80, Sokół V 2 pkt. st. koszy 34 : 60.

Kl. II Sokół VII 6 pkt. st. koszy 159 : 58, Sokół IV 6 pkt. st. koszy 115 : 70, Sokół II 0 pkt. koszy 30 : 176.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 28. marca 1930 r.

Zebranie Rady Okręgowej Sokola.

Dnia 30 marca w niedzielę odbędzie się w Chojnicach zjazd delegatów Towarzystw Gimn. Sokół Okręgu II, do którego należą 3 powiaty, i to chojnicki, tucholski i sepoleński. Na porządku obrad między innymi znajduje się sprawozdanie Przewodnictwa Okręgu, wybór na 3 lata wiceprezesa i 3 członków zarządu okręgowego oraz sprawa zlotu okręgowego i zlotu jugosłowiańskiego. Sokolstwo okazuje znaczne zainteresowanie zjazdem, a społeczeństwo coraz to więcej przekonane jest, iż tylko idea dobra, wzniósła i zdrowa Sokolstwo hoduje, może o obecnej rozterce i zamęcie podtrzymać starganego ducha narodowego. Życzymy z naszej strony pomyślnych obrad.

Baczność sokoli!

Dnia 30 marca r.b. w niedzielę o godz. 9.30 rano odbędzie się w lokalu druha Kalety zjazd Rady Okręgowej Sokola. Celem zapoznania się z całokształtem pracy sokolej wzywa się wszystkich członków gniazda do jaknajliczniejszego udziału, możliwie w mundurach.

Ponieważ obrady potrwać dłuższy czas uprasza się druhow o wzięcie udziału w nabożeństwie w kościele gimnazjalnym o godz. 8.30. Czołem! Zarząd.

Do

wszystkich Gniazd Sokolich Okręgu II.

Przewodnictwo Okręgu II I. G. Sokół podaje do wiadomości, iż z powodu odmówienia nam ze strony Magistratu miasta Chojnic sali posiedzeń na odbycie zjazdu Okręgowego w dniu 30 bm. zmuszeni jesteśmy przenieść się do lokalu p. Kalety, hot. Pribe.

Czołem!

(—) Kaliszam sekretarz. (—) Szczepański, prezes.

Z sali sądowej.

Wczoraj po południu o godzinie pół do czwartej rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Chojnicach ciekawy proces. Na ławie oskarżonych zasiadli rybak Wincenty P. i tapicier Antoni R., obaj z Chojnic. Akt oskarżenia zarzucał im, iż w miesiącach listopadzie, grudniu i styczniu dokonali kilka kradzieży drobiu oraz roweru na szkole Tokolowicza z Chojnic. Na rozprawę powołano 20 świadków.

Jako poszkodowani stanęli: Masyk Leon z Chojnic, któremu skradziono 8 kur i 2 indyki, Ryllinger z Lichnow, skradziono mu 14 kur i koguta za pomocą włamania, Szulc Ludwik, u którego dokonano systematycznej kradzieży drobiu.

Wszyscy świadkowie dowodowi w toku rozprawy nie zdołali potwierdzić by którego z oskarżonych można było podejrzewać o kradzież. Jedynie co do kradzieży na szkole Mesinga, zeznania kilku świadków był obciążające dla oskarżonego P. To też na końcu rozprawy prokurator wniosł o zasądzenie P. co do kradzieży na szkole M. z Chojnic, zaś co do innych o uwolnienie obu oskarżonych. Sąd po naradzie skazał P. na 3 miesiące więzienia. Od innych zarzutów został uwolniony od winy i kary. Oskarżony R. uwolniony został zupełnie od winy i kary. Na prośbę oskarżonego P. sąd wypuścił go na wolną stopę. P. wniósł odwołanie.

KRONIKA POLITYCZNA.

ciąg dalszy z strony drągłej.

O trójprzymierze Francji, Niemiec i Polski.

Paryska radykalno - społeczna „La Republique“ ogłasza artykuł wstępny o trójprzymierzu: Francja, Polska, Niemcy, które — zdaniem dziennika — będzie pierwszym ogniwem w zarysowującym się programie St. Zjednoczonych Europy. Francja — zdaniem „La Republique“ — osiągnie w przymierzu z Niemcami widoczne korzyści, ponieważ zabezpieczy się przed ekspansją Włoch faszystowskich. Polska może przysłużyć się do porozumienia niemiecko - francuskiego, co spowoduje duże odprężenie w sytuacji zewnętrzno - politycznej. Artykuł „La Republique“ wspomina jednak o „koncesjach“, które Polska powinna uczynić Niemcom, nie wyjaśniając bliżej treści tych koncesyj.

Pierwszy biskup pochodzenia norweskiego.

Dnia 12 marca r.b. Ojciec św. mianował mgra Olafa Offerdhal'a wikariuszem apostolskim w Norwegii.

Urodzony w Norwegii w 1857 roku mgr. Olaf Offerdhal przeszedł z luteranizmu na katolicyzm i swoje studia duchowne odbył w kolegium Propagandy w Rzymie. W pierwszych latach po otrzymaniu święceń kapłańskich był profesorem w jednej ze szkół katolickich, a następnie kierownikiem różnych stacji misyjnych na północy oraz proboszczem parafii św. Olafa w Oslo. Już jako prowikariusz generalny mgra Smit'a, wikariusza apostolskiego Norwegii i protonotariusza apostolskiego, dnia 12 października 1928 r., po ustąpieniu swego bezpośredniego zwierzchnika, mianowany został administratorem apostolskim wikariatu norweskiego.

Norwegia na trzy miliony mieszkańców posiada około 3200 katolików, z tego 1000 w stolicy Oslo i 500 w Bergen. W roku bieżącym w kraju tym czynnych jest 36 misjonarzy katolickich, którym w pracy pomagają siostry zakonne, przeważnie siostry od św. Józefa w Chambery. Liczba tych zakonnic w prowincji norweskiej wynosi niewiele ponad dwieście.

Od r. 1913 jurysdykcji wikariatu apostolskiego w Norwegii podlega archipelag Spitzbergu, który rozciąga się aż do 90 st. szerokości północnej i którego kopalnie węgla ściągają liczne rzesze ludności robotniczej.

Trzęsienie ziemi.

„Popolo di Roma“ donosi, iż wyspy Liparyjskie nawiedzone zostały trzęsieniem ziemi. Dwie osady legły w gruzach. Liczby ofiar w ludziach dotychczas nie zdołano ustalić. Szkody materialne są olbrzymie.

Nowy starosta pow. chojnickiego.

p. dr. Józef Zalewski przybył onegdaj do Chojnic i przejąwszy urzędowanie, wyjechał na tydzień mniej więcej celem uskutecznienia przeprowadzki.

Wiosenny bieg na przełaj.

Okręgu II Towarzystw Sokolich odbędzie się dnia 27 kwietnia o godzinie 13-tej. Zbiórka na placu Jagiellońskim. Przewodnictwo dokłada starań, żeby bieg wypadł imponująco. Puhar, nagroda wędrowna, oraz żetony pamiątkowe zafundowane przez Druhow i sympatyków Sokola, będą wystawione u druha Skwierawskiego.

1) Bieg na przełaj o puhar wędrowny druha mec. Kopickego organizuje: Przewodnictwo Okręgu II Dziel. Pom. Związku T. G. Sokół, poraz trzeci w Chojnicach w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1930 roku o godzinie 13.

2) Udział w biegu mogą brać wszyscy druhowie Okręgu II, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.

3) Start i meta na placu Jagiellońskim nr. 8 przed kamienicą fundatora.

4) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostium lekkoatletyczny, ze sokolem na piersiach.

5) Długość trasy wynosi około 3000 metrów.

6) Podczas biegu obowiązuje regulamin PZLA.

7) Zawodnik, przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar srebrny na przeciąg jednego roku.

8) Następni trzej zawodnicy otrzymają żetony pamiątkowe.

10) Wpisowe wynosi od zawodników 50 groszy. Zgłoszenia (ważne tylko z załączonym wpisowem) przyjmuje do 25 kwietnia drh. Szczepański, Chojnice Człuchowska 54.

11) Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godzinie 10,30 w lokalu drh. Westerskiego, plac Jagielloński, gdzie wszyscy uczestnicy biegu powinni się stawić. Bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarskie jest dla Przewodnictwa obowiązujące.

Kilka słów w interesie listowych.

Listowi, szczególnie po wsiach, uskarżają się, że po drodze przy roznoszeniu przesyłek psy nie tylko utrudniają im pracę, ale nieraz nawet podrażniają im piaszcz i spodnie, a czasem też kąsają. Właściciele psów powinni w czasie przechodzenia listowego trzymać psy na łańcuchu, bo gdyby napadnięty przez psy listowiczy upomniął się o powetowanie wyrządzonych szkód, to byłoby to dość wielki wydatek.

Kino Nowości

wyświetla dziś po raz ostatni największe arcydzieło świata pt.: „Miłość Kozaka“ według powieści Hr. Lwa Tołstoja. „Kozacy“. W rolach głównych John Gilbert, Renee Adoree i Ernest Torrenzo. Kierownictwo literackie Hr. Lwa Tołstoja. Tilm „Miłość Kozaka“ to najwspanialsza atrakcja obecnego sezonu.

Jutro w sobotę — tylko jeden raz — wyświetlany będzie wielki film religijny w naturalnych kolorach w przepięknych witrażach „Żywoć, cud i miłość Chrystusa“. Dla dzieci i młodzieży o godz. 5, dla starszych o godz. 8,15.

Napad bandycki na tramwaj.

Z Katowic donoszą: wieczorem na szosie welnowieckiej, dokonano zuchwałego napadu na tramwaj, kursujący między Siemianowicami a Katowicami. Gdy tramwaj przy przejeździe kolejowym niedaleko Katowic zwolnił jazdę wskoczyło do wagonu sześciu uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowawszy motorniczego zmusili go do zatrzymania wozu. Jednocześnie sprzeciwiającego się im konduktora uderzyli w głowę kamieniem, tak że upadł zalany krwią. Podczas, gdy część pasażerów w popochu opuściła wagon, reszta zaczęła regularną bitwę z bandytami. W końcu bandyci zostali pokonani. Na skutek natychmiastowego zarządzenia pościgu policja w ciągu nocy ujęła trzech bandytów, którym z walki udało się zbiec. Trzech przytrzymano w czasie bójki. Ciężko ranionego konduktora odstawiono do szpitala.

Falszywe monety.

Na terenie Pomorza zauważono w ostatnich czasach obieg większej ilości fałszywych monet 1 i 5-ciozłotowych.

Katastrofa przy budowie tamy.

Przy budowie tamy w pobliżu Tacuba w Meksyku nastąpiła katastrofa. Mianowicie część tamy runęła zasypując robotników. 9 robotników poniosło śmierć.

Zatrucie gazami w kopalni.

W kopalni Fairmont w Wirginii zachodniej uległo zatruciu gazami podziemnymi 11 górników. Dwóch górników zdołano uratować, na uratowanie reszty nie ma nadziei.

Cenne wykopaliska.

Z Opola donoszą: Na ulicy Cmentarnej w Królewskiej Nowej Wsi odkryto w tych dniach 7 grobów z epoki brązojowej. Urny przedstawiające znaczną wartość muzealną były zakopane bardzo płytko w ziemi, bo tylko na ćwierć metra pod powierzchnią. Wykopaliska oddano do rozporządzenia zarządu prowincjonalnego w Raciborzu.

Gwałtowna śnieżycy w Chicago.

Burze śnieżne, szalejące w Chicago wyrządziły ogromne szkody. Dn. 26.3. w godzinach południowych śnieg dochodził do pół metra, a w City wśród drapaczy chmur w niektórych miejscach warstwa śniegu osiągnęła metr. Linje kolejowe uległy zasypaniu tak, iż szereg pociągów nadchodził z wielkimi opóźnieniami, niektóre zaś ugrzęzły w śniegach. Naukę w szkołach przerywano. Dzień i noc zastępcy robotników pracują nad usunięciem śniegu z ulic. Komunikacja telefoniczna z innymi miastami przerwana. Klęska ta postawi niewątpliwie zarząd miasta Chicago, znajdujący się w obliczu bankructwa, w jeszcze cięższym położeniu.

Gięda bydła

Poznań, dnia 25. III. 1930.

A. Woły:

[Bydło:

- a pełnomięsne wytuczony woły, najwyżej wartości rzeźnej, niezapręgane 132—138
- b) pełnomięsne wytuczony woły od 2 — 3 lat 120—126

B. Stadniki:

- a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej 130—136
- b) nietuczony 118—122
- c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare 104—110

C. Jałowki i krowy:

- a) pełnomięsne, wytuczony jałówek, najwyżej wartości rzeźnej 128—134
- b) pełnomięsne, wytuczony krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 114—122
- c) starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki 104—110
- d) miernie odżywione krowy i jałowki 94—96
- e) liche odżywione krowy i jałowki 000—000

Owee:

- a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 134—138
- b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owee 124—130
- c) miernie odżywione skopy i owee 110—120

Cielęta:

- b) najprzedniejsze cielęta tuczne 140—150
- c) średnio tuczne cielęta i naprzędniejsze ssaki 126—136
- d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 116—124
- e) liche ssaki 104—114

Swinie:

- a) tuczne ponad 150 kg. żywej wagi —
- b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi 246—250
- c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi 236—242
- d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi 228—234
- e) mięsne swinie ponad 80 kg. 218—224
- f) maciory i późne kastraty 210—214

Przebieg targu bardzo spokojny.

Wesoły kącik

Uważać.

Federmann jest u Muchy.
— Nastawiłem mleko na ogień — mówi Mucha — uważaj, kiedy się będzie gotowało, ja tymczasem pójdę po koniak do piwnicy.
Federmann przystaje.
Gdy Mucha wraca, mleko kipi, a cała kuchnia pełna pary.
— Powiedziałem ci — złości się Mucha — nie miałeś uważać, kiedy mleko będzie się gotowało.
— Ja też uważałem — mówi Federmann — było akurat trzy minuty po czwartej.

Ostre zimy.

Swego czasu Federmann kupił willę, leżącą na pograniczu województwa pomorskiego i warszawskiego (niedaleko Działdowa).
— Mój panie — pyta się maklera podczas oglądania willi — czy willa ta leży w województwie pomorskiem, czy warszawskiem?
— W województwie pomorskiem — odpowiada makler.
— Bogu dzięki — mówi Federmann — słyszałem bowiem, że zimy w Królestwie są bardzo ostre.

Głupia choroba.

— Wszystko zależy od przyzwyczajenia — opowiadał Federmann — ja nawet mego kanarka jeść odzwyczaiłem.
— No, no!? — dziwią się słuchacze.
— Słowo daję — zapewnia Federmann. Najprzód dałem mu przez czternaście dni pół porcji. Następnie ćwierć porcji. — Później dostawał już tylko jedną ósmą część, jeszcze później jedną szesnastą, a nawet pięć ziarenek dziennie, aż wkońcu nic mu nie dawałem.
— Wykluczone! — mówią słuchacze.
— Wcale nie wykluczone — mówi Federmann. Szło wyśmiennicze. Tylko szkoda, że właśnie, gdy kanarek się już dobrze przyzwyczaił do głodówki, zdechł na jakąś — nie wiem jaką — głupią chorobę.

Lakierki.

Mucha się żeni; Federmann jest jego świadkiem.
— Na Boga — woła Mucha — obulem dwoje różnych lakierek. Lewy jest centkowany, a prawy gładki.
— Nie tak źle — mówi Federmann — Pójdę zamienić. Mamy jeszcze czas.
Federmann idzie i przychodzi zpowrotem.
— To dziwne — potrząsa głową — nie mogę ci nic pomóc. Lakierki bowiem stojące pod twym łóżkiem również są jeden centkowany, a drugi gładki.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Związek Pracowników Umysł. ZPP. filja Chojnica. Nadzwyczajne walne zebranie w sobotę dnia 29 bm. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu dawniej p. Locha przy Rynku. Z powodu bardzo ważnych spraw obowiązani są wszyscy członkowie na zebranie przybyć. Sympatycy mile widziani. Zarząd.

Na sezon wiosenny

polecam w bogatym wyborze

Konfekcja damska	
Płaszczki damskie, sportowe	od zł. 29.—
Płaszczki damskie, angielskie	„ 39.—
Płaszczki damskie, gabardynowe	„ 98.—
Suknie popelinowe	„ 16.75
Suknie rypsowe	„ 56.—
Suknie więzione	„ 39.—
Swetry, bluzki damskie oraz konfekcja dziecięca	bogaty wybór.

Artykuły męskie	
Koszula męska, danienna	od zł. 5.95
Koszula męska, smokingowa	„ 11.75
Koszule męskie, dzienne	„ 7.75
Krawaty do wiązania	„ 0.95
Krawaty do wiązania lepsze	„ 1.75
Kołnierzyki męskie, dobry gatunek	„ 0.75
Kołnierzyki sztywne	„ 1.50
Szelki gumowe, dobry gatunek	„ 4.25

Konfekcja męska i chłopięca	
Ubranko dziecięce, cajtowe	od zł. 6.50
Ubranko dziecięce, gran. Boston	„ 12.50
Ubranko chłopięce, lepsze	„ 23.00
Ubranko chłopięce, sportowe	„ 35.00
Ubrania męskie, ładny fason	„ 42.00
Ubrania męskie, sportowe	„ 50.00
Płaszczki męskie gabardynowe	„ 85.00
Płaszczki męskie fason wiedeński	„ 15.00

Materiały damskie	
Popelina, ładne kolory	od zł. 2.95
Popelina, czysta wełna	„ 5.50
Ryps na suknie	„ 6.90
Jedwab do prania, ładne desenia	„ 1.60
Jedwab do prania, lepszy gatunek	„ 2.50
Charmelain na suknie	„ 16.50
Kraty wełniane, na suknie	„ 5.50
Aksamit do prania	„ 3.90

Rękawiczki	
Rękawiczki damskie, niciane	od zł. 2.25
Rękawiczki damskie, niciane	„ 3.25
Rękawiczki skórzane, glacie	„ 7.50
Rękawiczki męskie, niciane	„ 2.25
Rękawiczki męskie, niciane lepsze	„ 2.75
Rękawiczki męskie glacie	„ 7.75

Materiały męskie ubraniowe	
Ubraniowe, angielski wzór mtr.	od zł. 8.75
Ubraniowe, „ „ „	„ 14.—
Ubraniowe, kamgarn Bielski	„ 28.—
Ubraniowe, kamgarn Bielski	„ 29.50
Ubraniowe, kamg. Bielski modne kol.,	„ 32.—
Spodnie kamgarnowe mtr.	„ 21.—

Firany i dywany	
Firanki białe, kolorowe i madrazy z metra i odpasowane, najnowsze desenia.	
Wielki wybór dywanów. Wszelkie możliwe rozmiary i gatunki.	
Dywaniki przed łóżka	od zł. 5.95
Chodniki szpagatowe	„ 1.45

Pończochy	
Pończochy damskie, flor.	od zł. 1.50
Pończochy damskie, bawełniane	„ 0.75
Pończochy damskie, sztuczny jedwab	„ 3.75
Pończochy damskie, jedwab do prania	„ 6.50
Pończochy damskie, jedw. „Bemberg“	„ 9.50
Skarpetki męskie, fantazyjne	„ 0.90
Skarpetki męskie, gładkie	„ 0.63

Strój	
Najnowsze fasony w kapeluszach damskich po znanych, niskich cenach.	
Kapelusze modelowe w bogatym wyborze. Przerabianie i przeafasonowanie kapeluszy po przystępnych cenach.	

Wszystkie inne działy powyżej niewymienione są bogato zaopatrzone w nowości sezonowe.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48.

Rynek 17.

Swiezo wędzone
sielawki funt 0.55 zł.
piklingi „ 0.80 „
śledzie szt. 0.30 „
flądry funt 1.50 „
i losoś, funt 10 zł.
J. Szyszek,
skład delikat. i win,
Gdańska 32.

Cennik
bulw Dahiji
(Georgin)
wysyła bezpłatnie
na żądanie
K. Blaszczyk
zakład ogrodniczy
Chojnice.

Dostarczam
nadal w dzień i nocą
dorożki
samochodowe
do wyjazdu po znizowanych cenach.
Jasnoch
Rynek 10. tel. 7.

Nadszedł
Cement portlandzki
„Wysoka“
A. Riedel właśc. **Rink**
Gdańska 2. Gdańska 2.

Proszę telefonować
Autoruch
Chojnice (nr. 62)
Dostarczamy samochody na każde żądanie w dzień i w noc, po znizowanych cenach. Do dyspozycji 11 samochodów „Autoruch“ Zjednoczeni właściciele Autodorożek.

Nadeszło
Wapno
budowlane
Riedel właśc. **Rink**
Gdańska 2.
Przybiłkował się
pies-wilk.
Odebrać można Rynek 15.

Wykwintne
manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Dom. Zbeniny
sprzedaje
kartofle
na raka odporne i żółtomięsne.
Mam nowy
wóz roboczy
parokonnny
i drylkę 19 rzędową
używaną w dobrym stanie tanio na sprzedaż
Feliks Felski,
Brusy.

Pokój Swiezo wędzone
sielawki
piklingi
śledzie
flądry
i losoś poleca
Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Poszukuję zaraz
panienki,
mającej chęć wyuczenia się modniarstwa.
Juljusz Schreiber,
Rynek 17.

Poszukuje się zaraz porządnej 732
dziewczyny
do prac domowych u nauczyciela na wsi. Zgłosić się w eksp. Dz. P pod nr. 732
Potrzebna zaraz
dziewczyna,
na stałe. Warunek: uczciwych rodziców i wiek od 14—16 lat. Zgłosić się:
L. Rapecka,
Chojnice, Warszawska 5.

Plomby, korony,
mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje
K. Rogge
Gdańska 17

Skóry surowe.
Wszelkie skóry surowe i włosie
kupuję po najwyższych cenach dziennych.
Zamiana skór surowych na garbowane. 389
Fa. K. Gruszczyński,
Chojnice - Człuchowska 5.

Ogłaszajcie
w poczytnym piśmie naszym!



Zgubiono
ksążeczkę wojskową na nazwisko **Jan Felski,** Brusy. Uczciwego znającego uprasza się oddać takową.
J. Felski, Brusy.

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych, ze samodzielnym gotowaniem, rajchętniej ze wsi, zaraz potrzebna. 742
Grzywaczowa,
Gdańska 28.